Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.
Czasopismo wychodzi w odstępach miesięcznych.

Prenumerata roczna zł. 6. Numer pojedynczy 50 gr.

Redakcja czynna w poniedziałki i czwartki od 12 — 1 w poł.
Administracja czynna od godziny 11 — 1, codziennie prócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefon 136-20. Konto czekowe P. K. O. 8.491.
Ceny ogłoszeń: 1/1 str. 50 zł., 1/2 — 25 zł., 1/4 — 13 zł., 1/8 — 7 zł.

ROK XXIV. № 5. MAJ 1925 R.

DO OGÓŁU KOLEGÓW

Zarząd Oddziału Łódzkiego Z. Z. F. P. prosi kolegów wszystkich Oddziałów i czytelników „Kroniki Farmaceutycznej", którzyby wiedzieli o miejscu pracy kol. Adamcewicza Józefa i kol. Brade Antoniego, o nadesłanie ich adresów do Zarządu Oddziału Łódź ul. Sienkiewicza 27.

Posady zaofiarowane

Z dniem 15 maja b. r. poszukuję młodego rutynowanego magistra władającego nieco językiem niemieckim. Zgłoszenia z podaniem ostatniego miejsca zatrudnienia nadsyłać do apteki pod Jeleniem Mr. A. Gutwińskiego, Bielsko, (Śląsk) Rynek 15.

Uprasza się Szan. Czytelników, ażeby zaopatrywali się w przybory i urządzenia apteczne wyłącznie u firm, które umieszczają swe ogłoszenia w „Kronice Farmaceutycznej".

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

Organ Oficjalny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.
Czasopismo wychodzi w odstępach miesięcznych.

Prenumerata roczna zł. 6. Numer pojedynczy 50 gr.

Redakcja czynna w poniedziałki i czwartki od 12 — 1 w poł.
Administracja czynna od godziny 11 — 1, codziennie prócz niedziel i świąt.

Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefon 136-20. Konto czekowe P. K. O. 8.491.

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. 50 zł., 1/2 — 25 zł., 1/4 — 13 zł., 1/8 — 7 zł.

ROK XXIV. № 5. MAJ 1925 R.

Przedsiębiorstwo handlowe czy instytucja społeczna?

Dyskusja na łamach prasy zawodowej oraz codziennej nie milknie na temat: apteki społeczne czy prywatne. Aktualność tę powoduje rozbudowa aptek przez kasy chorych, otwieranie aptek przez instytucje rządowe, opracowywanie projektu ustawy aptekarskiej, mającej uregulować życie aptekarskie jednolicie w myśl najnowszych wymagań.

Zwolennicy jednej lub drugiej koncepcji dorzucają ciągle nowe argumenty, chcąc przekonać przeciwników, czynniki miarodajne, a tem samem przechylić zwycięstwo na korzyść swej koncepcji.

Właściciele aptek, chcąc utrzymać swój dotychczasowy stan posiadania, argumenty swe czerpią ze świata zjawisk ekonomicznych, słusznych w zastosowaniu do przedsiębiorstw handlowo-przemysłowych, nie mogących być jednak przykładem dla placówek społecznych, jakiemi są apteki.

W ostatnich numerach „Wiadomości Farmaceutycznych" autor, podpisujący się „ex właściciel apteki" pisze rzeczy następujące: „Ustrój państwa polskiego, oparty na konstytucji, wyraźnie i niedwuznacznie uznaje prawo własności, jako podwalinę życia społecznego. Na tej zasadzie wytwarzały się pierwsze podstawy wierzeń religijnych i po tej drodze szedł rozwój wszystkich państw kulturalnych. Wszędzie, gdzie zmysł organizacyjny narodów torował drogę kulturze i ewolucyjnemu postępowi, tam jako pierwsza zasada współżycia uznawane było prawo własności osobistej, złączone z największem dobrem poszczególnej jednostki — *swobodą posiadania i swobodą pracy."*

Przedewszystkiem musimy podkreślić, że „ex właściciel apteki" jest w głębokiej kolizji tylko z.... prawdą historyczną.

Historja właśnie dowodzi czegoś zupełnie przeciwnego. Organizacja państwowa i kościelna, jako najwyższe formy zbiorowego współżycia ludzkiego, uznawały wprawdzie własność prywatną, ale rozumiały również, że należy położyć tamę nieograniczonemu egoizmowi ludzkiemu i zastrzegały sobie ingerencję w regulowaniu życia gospodarczego.

Dla przykładu przypomnijmy pierwsze z brzegu fakty. W średniowieczu istniał zakaz kościelny pobierania procentów od wypożyczonych pieniędzy — stąd pojęcie lichwy.

W średniowieczu istnieją t. zw. leges sumptuarja t. zn. prawa oszczędnościowe, w których zabraniano ubierania się ponad stan; rodzaj materji, w którą można było się ubrać, przepisany był do stanowiska. Przepisy państwowe i kościelne regulowały na ile osób może być urządzona uczta weselna, jakie potrawy i napoje oraz w jakiej ilości mogą się znaleźć na na stole.

A przywileje cechowe i gildyjne, udzielające prawa produkcji i handlu, czyż nie ograniczały *swobody posiadania i swobody pracy.*

A następny okres historyczny po średniowieczu światły absolutyzm — czyż on jeszcze nie bardziej

drobiazgowo opiekował się handlem i przemysłem.

Wiemy, że okres światłego absolutyzmu miał nawet swój odpowiednik w specjalnym kierunku ekonomicznym — protekcjonizmie.

Dopiero rewolucja francuska postawiła na porządku dziennym swobodę posiadania i swobodę pracy, ale zarazem *swobodę wyzysku.*

Dość tego. Nie widzieć, że formy życia zbiorowego ulegają ciągłej ewolucji i twierdzić z uporem, że „wczoraj" było podobne do „onegdaj" i dlatego „dzisiaj" musi być niezmienne — jest, zaiste, grubem nieporozumieniem.

Jeżeli więc dyskutujemy o formach życia ludzkiego to pamiętajmy o powiedzeniu starego filozofa greckiego „wszystko płynie" i nie rzucajmy kamieniem potępienia na tych ludzi, którzy pragną iść z duchem czasu.

Jeżeli bolszewizm zadał kłam kolektywnej działalności gospodarczej człowieka, toć to przecie jeszcze nie dostarcza argumentu przeciw uspołecznieniu aptek, boć apteki nie są tylko przedsiębiorstwem handlowem, by kryterja ekonomiczne można było brać pod uwagę przy roztrząsaniu problemu aptek prywatnych, czy społecznych.

Przedsiębiorstwo handlowe bowiem z grubsza wyróżnia się przez: 1) dowolność w otwieraniu przedsiębiorstwa, 2) nieograniczone dążenie właściciela do zysku, 3) rynek nieograniczony, 4) wolną konkurencję. Czy te momenty znajdują się w genezie naszych aptek? Nie.

Państwo udziela koncesji, w której określa się rejon działania apteki czyli obszar rynku i kwalifikuje osobę, zdolną do prowadzenia apteki. Dziedziczenie koncesji, ta podstawa prywatnego władania jest ograniczone.

Państwo zatwierdza taksę, która kładzie kres nieograniczonemu dążeniu do zysku. Przez określenie rejonu w dużym stopniu ogranicza wolną konkurencję.

Właściciele aptek prywatnych walczą z aptekami Kas Chorych, twierdząc, że urodziła je doktryna komunistyczna.

Prawo własności winno być nienaruszalne wołają ze świętem oburzeniem, ale gdyby nie byli krótkowzroczni, to musieliby przyznać, że oni sami swą egzystencję opierają na podważonem prawie własności.

Doszliśmy więc do wniosku, że cechy wyróżniające przedsiębiorstwo handlowe nie są cechami zasadniczemi aptek.

Dochodzi do tego jeszcze jedna i to najważniejsza z cech, wyróżniająca apteki, a nią jest *cel*, dla którego apteka istnieje, cel ten, to zdrowie ludności, które państwo nie moze pozostawić dowolnej opiece prywatnym jednostkom.

Cel ten jest tak wielki, że pozwalał by nawet na wywłaszczenie aptek prywatnych w myśl art. 99 naszej konstytucji, którego „ex właściciel apteki" prawdopodobnie dokładnie nie zna, kiedy zamilcza o dalszym jego ustępie, w którym dopuszcza w wypadkach ustawą przewidzianych zniesienie lub ograniczenie własności, czy to osobistej czy to zbiorowej ze względów wyższej użyteczności.

Ta wyższa użyteczność przejawia się w działalności aptek, których rola jest zbyt ważna, aby tylko wzgląd na interes właścicieli, choćby ich była bar-

---

KAZIMIERZ DĄBROWSKI.

WOJNA NOWOCZESNA WOJNA CHEMICZNA.*)

(Wykład popularny. Według dzieł prof. Lindemana i pułk. A. Małyszki).

Wstęp. Ostatnia wojna światowa była walką nietylko samych walczących armij, była ona walką, była ona wysiłkiem całych narodów. Zwyciężyły te narody, które wykazały najwięcej woli i wiedzy. Wojna się skończyła. Zmęczone, wyczerpane do najwyższego stopnia narody przystąpiły do pracy codziennej i zdawałoby się, że niebezpieczeństwo minęło. Jeśli go niema, to nie znaczy, że się ono już nigdy nie powtórzy. Wszystko, co się wokół nas dzieje, przemawia za tem, że niebezpieczeństwo wojny, niestety, powtórzyć się może, a skoro możliwość taka istnieje, to obowiązkiem naszym jest wiedzieć, jakiem jest to niebezpieczeństwo.

Wojna nowoczesna, ze względu na zastosowanie w niej w szerokim zakresie broni chemicznej t. zw. popularnie trujących gazów bojowych, nie mówiąc juz o poprzednio używanych substancjach wybuchowych, słusznie może być nazwana wojną chemiczną.

Gazy trujące lub też, krócej powiedziawszy, trucizny, jako środek obrony i napadu, nie są bynajmniej czemś zadziwiającem, nienaturalnem.

W tym wypadku człowiek nie jest wynalazcą nowych rzeczy, nieistniejących w otoczeniu Jest tylko uczniem przyrody, udzielającej mu wskazówek na każdym kroku.

Wiedza ludzka stała się potęgą nie do zwyciężenia z chwilą, gdy jej podstawą zostały zasadnicze prawa przyrody. Dlatego i obecnie, aby zrozumieć znaczenie trucizn w walce o byt bądź to jednostki, bądź narodu, całego gatunku wreszcie, trzeba przedewszystkiem zwrócić uwagę na stosunki istniejące w otaczającej nas przyrodzie.

Wojna chemiczna w przyrodzie. Śmiało powiedzieć można, że wszystkie organizmy są w większym lub mniejszym stopniu jadowite. Każda żywa istota, każda komórka, mająca właściwą sobie przemianę materji, posiada możność wyrabiania takich substancyj nieszkodliwych dla niej samej, które stają się trucizną dla innych istot.

dzo pokaźna liczba, ale zawsze kropla w stosunku do społeczeństwa, mógł być brany pod uwagę.

Nie pisaliśmy o tem, gdybyśmy nie zostali zmuszeni poruszeniem tej sprawy przez „Wiadomości Farmaceutyczne". Nikt z nas bowiem nie pragnie rewolucyjnego wywłaszczania aptek prywatnych, dążymy tylko do jaknajwiększej rozbudowy aptek społecznych, widząc w nich daleko większe korzyści dla społeczeństwa.

Tad. Danielewski.

Zagadnienie lekospisu i lecznictwa.

Panująca obecnie dezorganizacja i dezorjentacja w dziedzinie leczniczej wymaga, o ile już nie gruntownej reformy, to przynajmniej narazie szybkiej poprawy, praca bowiem w tych warunkach staje się wprost niemożliwą tak dla aptekarzy, jakoteż i lekarzy. Główną przyczyną tego stanu jest przedewszystkiem brak jednolitej farmakopei polskiej i zbyt wielka rozpiętość środków leczniczych z jednej strony, a z drugiej strony rozbieżność zapatrywań i nieustalony pogląd sfer lekarskich w odniesieniu do napływających niemal z każdym dniem nowych środków leczniczych. Jak długo dla dziedziny środków leczniczych o bezwzględnie stwierdzonej istotnej wartości, nie stworzy się pewnych granic i nie znajdzie się odpowiedniego dla nich ujęcia, tak długo nie może być mowy o jakiejkolwiek poprawie w dziedzinie leczniczej. Punktem wyjścia do pracy w kierunku unormowania lecznictwa byłoby opracowanie jednolitej (na razie tymczasowej) farmakopei polskiej obowiązującej w całej Polsce. Obowiązująca farmakopea polska winna obejmować najlepsze i najskuteczniejsze środki lecznicze (np. po 3 — 5 środków o podobnem działaniu) oraz kombinacje tychże, oraz winna być przedewszystkiem dostosowaną do istotnych potrzeb lecznictwa. Główny nacisk winno się kłaść przedewszystkiem na zasadnicze pojedyńcze środki lecznicze, które bez względu na nowe wynalazki i udoskonalenia w przyszłości zawsze będą miały znaczenie jako środki profilaktyczne. W ten sposób farmakopeą polską objęte i określone środki lecznicze winny się znajdować w każdej aptece i do tego stanu rzeczy winien się stosować ogół lekarzy (w drodze ustawy). Z drugiej strony nabyte z czasem spostrzeżenia i doświadczenie pozwolą określić oraz ująć w należyte ramy zakres działania apteki jako instytucji sanitarnej. Apteka, jako instytucja o unormowanym zakresie działania bez względu na miejscowość byłaby w zasadzie instytucją społeczną co do jakości środków leczniczych jednakową, jedynie kwestja ilości środków leczniczych byłaby uzależnioną od potrzeb danej miejscowości względnie okolicy. Te same normy winny się odnosić również do specyfików a wytwarzanie i reklamowanie tychże w celach przemysłowo-handlowych winno być bezwzględnie wzbronione. Należy również zaprzestać wyrobu wszelkich o identycznym składzie i działaniu środków leczniczych, a w razie widocznej potrzeby wprowadzać w użycie w miejsce dawnego nowy środek leczniczy, o ile jego wartość

Oto przykład na najniższym poziomie rozwoju życia:

W każdem bagnisku, w każdej kałuży pełno jest istot mikroskopijnych t. zw. ameby — bezpostaciowe kawałeczki żywej substancji, żywiące się za pomocą pochłaniania i trawienia jeszcze mniejszych istot. Prof. Miecznikow wykazał, że jedna z takich istot należąca do gatunku grzybków, podobnych do drożdży, pochłonięta w niewielkiej ilości, zostaje natychmiast zabita przez fermenty wewnątrz-komórkowe ameby tak jak każda inna pożywka ameby. Jeżeli jednak liczba pochłoniętych komórek grzybka będzie zbyt duża, tak że nie wystarczy fermentów ameby dla strawienia i pokonania grzybka, wówczas rozkładowi podlegają nie pochłonięte komórki grzybka a poprostu ciało ameby. Mamy tu więc jakby walkę dwu trucizn: zwycięża ta, której ilość okaże się w danej chwili przeważająca.

Jest to prawdziwa walka chemiczna w najprostszej, najbardziej zrozumiałej formie.

Zdolność do niszczenia obcych trucizn jest bardzo rozpowszechniona wśród zwierząt. Dlatego wiele trucizn wywołuje niebezpieczne skutki tylko w razie dostarczania ich bezpośrednio do krwi, pozostając zupełnie obojętnemi przy dostarczaniu do żołądka. Do rzędu tych, naprzykład, należy jad żmij, trucizny (toksyny) wytwarzane przez bakterje chorób zakaźnych i t. p.

Taka zdolność do wyrabiania trucizn, bądź to fermentów i toksyn, bądź mniej skomplikowanych substancyj, jest własnością prawie każdego organizmu.

W procesie przystosowania się organizmów do walki o byt zasadnicze prawo ewolucji (nieograniczona zmienność szczegółów) wytworzyło szereg specjalnych przystosowań, które wzmocniły odporność gatunków, przedewszystkiem istot słabych i drobnych (zarówno wśród roślin jak i zwierząt), oddanych na pastwę innych organizmów silniejszych.

W świecie roślinnym, który przywiązany jest do gleby, a przeto niezdolny jest szukać ratunku w ucieczce, spotykamy najbardziej urozmaicone okazy biernej walki chemicznej, jako sposoby ochraniania się przed żarłocznymi wrogami przy pomocy pomocy zawartych w nich związków chemicznych. Wśród tych spotykamy silne trucizny, substancje żrące, odurzająco pachnące, wreszcie związki niesłychanie gorzkie, a wszystkie zmuszające do unikania zawierających je roślin.

lecznicza okaże się wyższa od wartości środka o podobnem działaniu.

Produkcja środków leczniczych jak i odpowiedniej ilości wybranych specyfików objętych farmakopeą winna się odbywać pod stałą kontrolą rządową. Wówczas apteki pobierałyby środki lecznicze gwarantowanej czystości wprost z fabryk chemicznych. Udoskonalenie wytwórczości środków najskuteczniejszych i stosowanie tychże na szeroką skalę (racjonalna produkcja) sprowadziłaby potanienie środków leczniczych. Taniość środków leczniczych, jak i racjonalna produkcja tychże pozwoliłaby również na racjonalną gospodarkę apteczną, przyczem praca aptekarska, poparta świadomą i celową współpracą lekarską przyczyniłaby się z czasem do pełnego uzdrowienia stosunków w dziedzinie leczniczej. Z drugiej strony przeprowadzona reorganizacja w lecznictwie ułatwi lekarzom ich pomoc zawodową, farmakopea polska da im bowiem możność rozpatrzenia się w dziedzinie środków leczniczych, co obecnie wobec mnogości środków leczniczych (nieraz o problematycznem działaniu) jest niemożliwem. Przystępując do opracowania farmakopei polskiej (na razie tymczasowej) przez instytucje uniwersyteckie i korporacje zawodowe lekarsko-aptekarskie należy przedewszystkiem:

1) uwzględnić produkcję (pewną ilość) środków najwięcej używanych a istotnie najskuteczniejszych;

2) uwzględnić produkcję środków leczniczych (specyfików), krajową i zagraniczną;

3) porozumieć się w sprawie unormowania lecznictwa z sąsiedniemi państwami i nawiązać z niemi odpowiedni kontakt;

4) poddać produkcję środków leczniczych, objętych farmakopeą stałej kontroli rządowej;

5) dać aptekom możność nabywania środków leczniczych, objętych farmakopeą, wprost z wytwórni poddanych stałej kontroli rządowej. Dewizą całej zamierzonej akcji winno być: leczenie jako takie ma służyć istotnym celom, to jest chorej ludzkości, nie nie powinno i nie może być przedmiotem handlu, a wychodząc z tego założenia, należy stworzyć warunki dla najlepszej i najskuteczniejszej (a możliwie taniej) pomocy leczniczej. A to da się osiągnąć jedynie tylko na drodze wzajemnego porozumienia się, na drodze współpracy lekarsko-aptekarskiej.

Stanisław Natter.

Farmacja jako zawód naukowy.

W przeciwieństwie do oświadczenia pewnego chemika, „że farmacja nie jest nauką, lecz li-tylko zawodem, wygłasza *H. Thoms* (Pharm. Ztg. 70, 161—1925) pogląd, że farmacja musi być uważana za zawód naukowy, o ile farmaceuta ma być odpowiedzialny za czystość, niezafałszowanie i wartość lekarstw; o ile ma być, dzięki swym poradom wygłaszanym ze znajomością rzeczy, higjenistą szerokich mas ludowych; o ile ma rozstrzygająco poprzeć diagnozę lekarza przez analizy moczu, treści żołądkowej i t. p.

Do tych zadań wymagane są gruntowne studja naukowe i bogate doświadczenie, a rzeczy te zyskać mozna jedynie w instytutach naukowych państwowych.

Dotychczas, postulaty te nie były spełniane, lecz nowoczesny rozwój praktycznej farmacji nie pozwoli

---

Podobną jadowitość bierną spotykamy też wśród zwierząt, przedewszystkiem wśród gatunków niższych jak: pająki, motyle, niektóre ryby morskie.

W świecie zwierzęcym spotykamy cały szereg gatunków czynnie jadowitych t. j. takich, które wytwarzane przez siebie substancje trujące używają w celach obrony i napadu, a zasadniczą cechą czynnej jadowitości jest obecność specjalnych narządów dostarczania trucizny do ciała wroga lub zdobyczy. Takimi są: pszczoła, komar, żmija, skorpjon i wiele innych.

Do nich musimy dodać gatunki wydzielające cuchnące płyny i wydzieliny żrące, wyrzucane niekiedy na znaczną odległość. Oto parę przykładów: znanym jest żuczek t. zw. „bombardjer", którego płyn obronny wydobywa się w kształcie strumyka z pewnym hałasem i dymi się w powietrzu. W istocie swej zjawisko to niewiele różni się od wyrzucania granatów ręcznych, zawierających środki łzawiące i dymiące. Istnieje kilka gatunków ślimaków morskich, posiadających worki z brudną cieczą, którą używają w celach obrony. Z tych najwięcej znaną jest mątwa — czernica (soepia). Mątwa w chwili niebezpieczeństwa brudną cieczą zamąca wodę na znacznej przestrzeni, aby pod taką osłoną ratować się ucieczką.

Jadowitość czynna stanowi prawie wyłącznie cechę zwierzęcą, jakkolwiek znajdujemy ją i wśród roślin, gdzie jednak jest raczej wyjątkiem. Takimi są: pokrzywa, rośliny owadożerne.

Z powyższego wnioskować możemy, że trucizny są w przyrodzie zwykłym i rozpowszechnionym środkiem zarówno obrony, jak i napaści

Wśród dzikich ludów stosowanie zatrutych strzał i dzid jest powszechnie znane i używane tam od czasów bardzo dawnych, jak to stwierdziły wykopaliska z epoki przedhistorycznej.

W historji starożytnej Grecji spotykamy opisy stosowania gazów trujących w postaci rozżarzonej siarki w wojnach, jakie prowadziły z sobą Ateny i Sparta. O czemś podobnem wspomina historja starożytnych Chin.

(C. d. n.).

*) Dla zachęcenia kolegów do pracy na polu uświadomienia społeczeństwa o konieczności przygotowania obrony przeciwgazowej drukujemy wykład Kol. Dąbrowskiego, który został przez autora wygłoszony w Częstochowie. Wykład ten może kolegom posłużyć jako wzór do podobnego odczytu.

na dalsze tolerowanie tych rzeczy. Sprawnie działające fabryki chemiczne, dzięki temu, że przyjęły na siebie wytwórczość chemicznych względnie chemiczno-farmaceutycznych i galenowych preparatów, wyrwały aptekom ważny i szeroki teren pracy naukowej, zasypując rynek gotowemi lekarstwami w formie tabletek, proszków, pigułek i preparatów do zastrzykiwań, wreszcie środkami tajemniczymi, prawdopodobnie o małej wartości leczniczej o składnikach niezbadanych, ale w opakowaniach oryginalnych.

— Ten nowy sposób obrotu środkami lekarskiemi ma nietylko ekonomiczne znaczenie dla aptekarza, lecz też ważne znaczenie naukowe dla lekarza.

Medycyna czeka na wielkiego reformatora, któryby znów przypomniał lekarzowi konieczność indywidualnego leczenia chorych.

Z tą sprawą, stoi jednak w ścisłym związku reforma aptekarstwa. Przyszły lekarz musi mieć przy sobie pomocnika, któryby mu pomagał.

Thoms chciałby, by młodzi farmaceuci w specjalnych instytutach przy szkole wyższej uczyli się praktycznie sztuki przyrządzania lekarstw. Gdyby to było niemozliwe trzebaby ograniczyć się na praktyce jednorocznej.

Do praktyki należałoby dołączyć 6 semestrów studjów w szkole wyższej. Jaki czas miałby upłynąć na praktyce w aptece od ukończenia studjów — do zyskania aprobacji o tem mogliby zawyrokować najlepiej przedstawiciele farmacji praktycznej.

Badania nad nowemi sposobami przyrządzania maści merkurjalnej.

Literatura farmaceutyczna zajmowała się niejednokrotnie 50% maścią merkurjalną, robioną według przepisów farmakopei. Klasyczne znów podręczniki Farmacji Gallenowej podawały kilka, conajmniej zachwalanych przez różnych autorów — sposobów jej przygotowywania. Zdawaćby się więc mogło, że straconym jest czas, poświęconym badaniom nad „Ungventum neapolitanum", ze zajęcie się sposobami jego wyrobu jest czemś zbędnem i przestarzałem. Treść jednak niniejszego artykułu posłuży sama przez się za wytłomaczenie dlaczego poruszamy taki „niemodny" temat.

Chcąc sobie dokładnie zdać sprawę z tego, czy maść merkurjalna jest dobrze zrobiona należy zbadać stopień roztarcia rtęci nieuzbrojonem okiem albo lupą, jeżeli lek ten roztarliśmy uprzednio na bibule, pod mikroskopem zaś, o ile maść cienko rozprowadzamy na szkiełku przedmiotowem. Ten ostatni sposób jest bardziej wskazany ze względu na to, że pozwala dokładnie zdać sobie sprawę, nietylko z roztarcia masy ale i z rozmiaru kulek rtęci i ze stanu ich zawiesiny w tłustem podłożu. Pozatem, łącząc mikroskop z aparatem fotograficznym otrzymamy zdjęcia, które wykażą ścisły kształt i istotny rozmiar rozproszonego metalu.

W niniejszym artykule streszczamy poprostu rezultat kilku doświadczeń, którym poddane zostało 40 gr. maści za każdym razem rozcieranych — o ile się tylko dało jaknajbardziej jednakowo — i badanych w zupełnie podobnych warunkach. Podajemy tu wyłącznie tylko — najważniejsze wyniki z każdej serji naszych badań.

Uwzględniliśmy przedewszystkiem wnioski Fontes'a, dotyczące wpływu cholesteryny lub ściślej mówiąc oksycholesteryny na rozproszenie kulek rtęci. Porównywując maści, sporządzane według przepisu Farmakopei (sama rtęć i smalec) i maści robione z dodatkiem cholesteryny, doszliśmy do następujących wyników: maść, robiona według przepisów Farmakopei, po dwugodzinnem rozcieraniu daje produkt nie odpowiedni do użytku i pozostawiający wiele do życzenia, maść o grubych ziarnkach rtęci, które występują w towarzystwie mniejszych kulek. Jeśli do smalcu dodaliśmy uprzednio 1 na 100 cholesteryny, otrzymujemy tenże sam, (badany pod mikroskopem) wynik w krótszym przeciągu czasu ½ — 1 godziny wystarczy na to. Dzięki więc dodaniu cholesteryny zyskujemy na czasie.

W bardziej uderzający sposób daje się to jeszcze zauważyć o ile dodamy większą ilość cholesteryny, smalec i cholesteryna (w stosunku 5 na 100) po godzinnem już ucieraniu daje maść o kulkach metalu lepiej nawet rozproszonych niż poprzednia.

Rozproszenie więc rtęci przy wyrobie maści jest ułatwione przez dodanie cholesteryny do smalcu. Oddziaływanie, dodawanego przez niektórych autorów do oficjalnego przepisu, czerwonego tlenku rtęci, było również poddawane przez nas badaniu. Jeśli, w momencie samym przygotowywania maści doda się 1 na 100 HgO do smalcu i jeśli maść zacznie się w tej chwili rozcierać z rtęcią — wpływ tlenku nie jest widoczny. Po półgodzinnem rozcieraniu, kulki co do wielkości, są takie same jak wtedy, kiedy użyliśmy smalec bez żadnego dodatku.

Jeśli jednak zetknięcie tlenku rtęci ze smalcem było długotrwałe (3 dni) wyniki półgodzinnego rozcierania są znacznie lepsze, o ile, w dalszym ciągu rozcierać będziemy maść w przeciągu 1 ÷ 2 godzin kulki metalu rozbiją się doskonale i maść będzie miała zupełnie inny wygląd niż ta którąśmy w tymże samym czasie otrzymali, dodając do niej cholesteryny, inny również wygląd, niż maść, którąśmy dwie godziny rozcierali bez dodania do niej tlenków.

Dzięki więc wprowadzeniu tlenku rtęci do smalcu ułatwiamy sobie robotę maści merkurjalnej. Jeżeli działanie tlenku rtęci potrwa dłużej i jest zastosowane do smalcu, który był użyty łącznie z cholesteryną (w stosunku 1 na 100) wyniki są takie same, jak te, któreśmy podali wyżej.

Wreszcie smalec z dodaniem cholesteryny 1 na 100 + woda utleniona 1 na 100 (zamiast HgO) daje również dobre wyniki.

Słowem, tlenki zwiększają wyraźnie działanie cholesteryny i bardzo pomagają do rozprowadzenia i rozproszenia rtęci w maści merkurjalnej.

Wnioski. Przygotowywanie maści merkurjalnej według przepisów Farmakopei jest znacznie ułatwione, jak to zauważyli niektórzy autorowie (jednak tylko empirycznie), przez utlenianie smalcu. Rozliczne zmodyfikowane i podawane sposoby, dążące do zwiększenia tej oksydacji są — jak dowiedliśmy wielce wskazane: wpływ tlenku rtęci jest tu najbardziej godny zaznaczenia.

Wydaje nam się, że tlenek rtęci, użyty w małej ilości (1 na 100) powinien wejść do przepisów Farmakopei nie wpłynie on ujemnie na czystość maści, chcąc jednak, aby wynik był dodatni, potrzeba, aby zetknięcie tlenku z tłuszczem trwało dłużej. Cholesteryna odgrywa tu również dużą rolę i ułatwia (najpewniej przez oksycholesterynę) mechaniczną czynność rozpraszania metalu.

Komisja, powołana do opracowania Farmakopei winna przyjąć jeden z wyżej wspomnianych środków, ułatwiających rozcieranie rtęci, co uczyniłoby zbędnem stosowanie wielkiej ilości dodatków przez praktyków aptekarzy używanych. Wpłynęłoby to na ujednostajnienie metod, które, niestety odginają się często w sposób nazbyt już widoczny od obowiązujących przepisów. *(Journ. de Ph. et de Ch.)*

Własności hemostatyczne pektyny.

Pektyna, substancja, którą zawiera wiele roślin ma własności hemostastyczne. Środek ten przeciw-krwotoczny znajduje zastosowanie u ludzi, zarówno jak u zwierząt. Podobnie i surowica osobników, którym zastrzyknięto pektynę staje się hemostatyczną.

Roztwory pektyny 1 na 100 czyste, albo też takie, które przez dodanie chlorku sodowego, stały się izotoniczne są pozbawione toksyczności i nie mają własności anafilaktycznych.

O ile dodamy do nich niewielką ilość chlorku wapiennego (0,5 gr. na 100) łatwiej wywołują one koagulację.

Własności pektyny są trudne do wyjaśnienia, prawdopodobnie jednak działa ona sama przez się, a nie za pośrednictwem produktów, mogących być wynikiem jej dezintegracji. W istocie, na skutek stosowania dożylnie injekcyj pektyny, stopień koagulacji krwi gwałtownie się zwiększa i, należy uznać, że koagulacja jest trwała, gdyż można, w organizmie zwierząt, stwierdzić ją przez odpowiednie reakcje: in vitro, koagulacja pod wpływem pektazy w obecności chlorku wapiennngo; in vivo, taż sama reakcja, mogąca być wywołana sztucznie, w krótkim międzyczasie, przez dożylne injekcje roztworu pektyny a później roztworu pektazy. Ponieważ zarówno pektyna, jak i pektaza są zupełnie nie toksyczne można zastrzyknąć królikowi 20 cm^3 roztworu pektazy. Roztwór pektazy otrzymuje się przez roztarcie w moździerzu 200 gr. świeżej lucerny, nasycając świeży jej sok chloroformem, dekantując, filtrując bezpośrednio przed użyciem i usuwając chloroform w próżni.

Jeśli zastrzyknąć królikowi w żyły 100 cm^3 roztworu pektyny 1 na 100 a następnie, po upływie 10 iminut, 20 cm^3 roztworu pektazy, zwierzę staje się niespokojne, rzuca się i nagle pada; dostaje konwulsji i umiera. Sekcja wykazuje, że wątroba jest bardzo powiększona, serce jest rozszerzone, że płuca są zdrowe, że krew jest płynna i że komory serca gruzełków krwi skrzepłej nie zawierają.

(Repertoire de Pharm.).

Chemiczno-koloidalny sposób oczyszczania wody.

Permutit A. G. postępuje w sposób następujący: koloidalny kwas krzemowy strąca na porowatą substancję, na którą działa krzemianem alkalicznym, a następnie kwasem solnym. Otrzymane w ten sposób ciało ma tę ujemną własność, że oddaje filtrowanej wodzie niewielkie ilości kwasu krzemowego. Dzieje się to zwłaszcza wtedy, gdy substancja została otrzymana drogą wymiany między solami żelaza i krzemianami alkalicznymi. Można temu zapobiec, przeprowadzając strącanie w obecności soli glinowych. (D. R. P. 405 172). Ten kwas krzemowy, zawierający sole żelaza i glinu ma skład stały, niezmienny. Zamiast żelaza można również użyć soli innych metali. Otrzymuje się w ten sposób osady galaretowate, zawierające kwas krzemowy, które po wymyciu i wysuszeniu, skupiają się na 2 — 3 mm. ziarna. Ziarna te służą do oczyszczania wody, a potraktowane roztworem soli kuchennej, przybierają postać pierwotną.

(Pharm. Zentrb. 14.218).

Antyseptyczne działanie sublimatu.

Antyseptyczne działanie sublimatu podług W. Heubnera zależy od połączeń między HgCl i białkiem, podług Krahe od rozpuszczalności lipoidu, według G. Joachimoglu od koncentracji jonów wodorowych. Joachim. i Hellenbrand wskazują również na bardzo duży wpływ stałej dielektrycznej rozczynnika. Istnieją prace Nernsta i Thomsona, które wykazują bliską zależność między tą wielkością, a dysocjacją elektrolityczną.

W ostatnich czasach w naukach biologicznych i farmakologicznych stała dielektryczna zaczyna odgrywać poważną rolę. Faktycznie ustalono, że sublimat w roztworach w małej stałej dielektrycznej jak np.: chloroformie, benzolu, eterze nie wykazuje działania antyseptycznego, podczas, gdy w roztworach o wysokiej stałej dielektrycznej np. nitrobenzolu, glicerynu, wodzie, własność ta występuje. W roztworze alkoholu etylowego wzmaga się z zawartością wody, ponieważ wtedy wzrasta również stała dielektryczna. Z rozpuszczalnością lipoidu, brak działania przy chloroformie, eterze i benzolu nie ma żadnego związku, ponieważ i nitrobenzol rozpuszcza lipoid. (podług Süpfle'a i Hahna przy niedługiem działaniu sublimatu adsorbcja jest tylko powierzchowna i pozornie uśmiercone mikroorganizmy po usunięciu sublimatu np. przez działanie siarczku, powracają znowu do życia). Nasuwa się pogląd, że zaobserwowany przez Joachimoglu fakt wynika z nieobecności adsorbcji w roztworze chloroformu. Należy zaznaczyć, że Joachimoglu sam stosuje zmywanie siarczkiem amonu dla usunięcia śladów sublimatu. Przy niektórych jednak związkach rtęci podług Schoellera dysocjacja nie jest konieczna.

(Pharm. Zentrb. 14.218).

Wykazanie zepsucia mięsa przy pomocy alkoholu.

Aby wykazać w mięsie zmiany, wywołane przez bakterje, zwłaszcza, zawsze powstające przytem kwasy aminowe, posługują się Lüttge i Mertz własnością alkoholu, ścinania białka o wysokim ciężarze cząsteczkowym i ekstrahowania ilościowo produktów rozkładu. Gotują oni 0,5 do 0,8 g. mięsa z 10 cm³ 96⁰ alkoholu i oznaczają w przesączu kwasy aminowe jakościowe przez dodanie 0,25 cm³ alkoholowego roztworu ninhydryny (0,1%) lub odczynnikiem Neuberga-Manasse (L. Naphtylisocyanat.) ilościowo przez miareczkowanie podług Sovensena lub metodą mikrokjeldahlowską. Ponieważ jednak nawet świeże mięso zawiera niewielkie ilości kwasów aminowych, należy mieć tablice, wskazujące ilości dopuszczalne dla zdrowego i zepsutego mięsa danego gatunku. (Objaśnienia można znaleźć w Pharm. Zentrh. 63.584. (1922) opracowane prze Tillmana, Stroheckera i Schütze).

(Pharm. Zentrh. 14.219).

Sterylizowanie cieczy, zwłaszcza mleka, przy pomocy promieni ultrafioletowych.

Aby zastosować znane, bakterjobójcze działanie promieni pozafjoletowych do sterylizowania skonstruował E. O. Scheibe specjalny aparat, opatentowany 24.1.1922. Mleko wlewa się przez specjalny kurek do lejka, umieszczonego w górnej części rury kwarcowej. Wypływające z lejka mleko napełnia rurę, służącą za źródło światła. Specjalne urządzenie reguluje grubość warstwy cieczy, powinna ona być niezbyt duża, aby wszystkie części były równomiernie prześwietlone sterylizowane. Dla powiększenia działania zewnętrzne rury miedziane aparatu są wewnątrz pozłacane, ponieważ złoto (ale nie nikiel) odbija promienie ultrafjoletowe. Po ukończeniu sterylizacji mleka przepuszcza się przez aparat w identyczny sposób wodę, która się sterylizuje i może być użyta do mycia naczyń. *(Pharm. Zentrh. 14.219).*

Ochrona roślin lekarskich w Saksonji.

Ministerjum Spraw Wewnętrznych rozporządzeniem z dnia 9.3.1925. wzięło pod ochronę następujące rośliny: Arnika mont. Daphne Mezer. Dianthus caesius, Erica carnea, Gentiana, Hepatica trilob. Iris sibirie., Ledum palust., Leucojum vern., Lilium Martagon, Lunairia rediv., Mulgedium alpin. Nymphea alba, Orchidacae., Phyteuma oribueul., Primula offic., Pulsatilla pratens et vulg., Trollius europens. Ochrona rozciąga się na cały rok. Roślin wyżej wymienionych niewolno wyrywać, wycinać, zbierać, sprzedawać ani kupować. Ogrodnicy, mający na sprzedaż powyższe rośliny, muszą być zaopatrzeni w piśmienne pozwolenie. Przekroczenia karane będą pieniężnie lub aresztem. *(Pharm. Zenthr. 14.222).*

Węgiel, jako środek przeciw zatruciom.

Żądanie Wiechowskiego, aby przy wypadkach zatrucia posługiwać się możliwie silnie działającemi środkami adsorbującemi, zostało przez E. Laquefur'a i A. Slugtersa poparte cyframi z praktyki. Laik przypuszczać może, że jeżeli np. jakiś gatunek węgla posiada moc adsorbcji dwa razy mniejszą od drugiego, wystarczy przyjąć go w podwójnej dozie, aby działanie było takie same. W rzeczywistości jednak, ilości węgla, które organizm może przyjąć, za ograniczone. Już 40 gr. jest ilością nadmierną i stosowaną tylko przy wypadkach ciężkich zatruć. 0,5 g. Strychn. nitr. w probówce może być zadsorbowane przez 3,5 g. Carbo animalis Merck.; w organizmie jednak, jak wskazuje Wiechowski, musi być użyta conajmniej 14 krotna ilość., ponieważ te substancje, którę wprowadzonę przy zatruciu strychniny zatrzymują, przeszkadzają jej przejściu do węgla. Potrzeba więc w takim razie koło 50 gr. Jeden z badanych przez Laquera gatunków węgla kostnego, musi być stosowany w tak wielkiej ilości, że w praktyce zupełnie nie mozna brać go pod uwagę. Laqueur podaje do wiadomości, że nowy preparat węgla roślinnego „Supranorit" posiada tak wielką zdolność adsorbcji, że w probówce wystarczy 0,85 g., w kiszkach 12 gr. Należy jednak być ostrożnym przy przenoszeniu wyników badań w probówce do warunków, istniejących w organizmie. Np. taka substancja, jak węgiel z orzecha kokosowego ma wysoką zdolność adsorpcji, jednak wymaga dłuższego przeciągu czasu, gdyż jego pory są bardzo małe. Tymczasem przy zatruciu zależy nie tylko na wysokiej, lecz i na szybkiej adsorbcji. Dla tego koniecznem jest znać wskaźnik czasu.

(Pharm. Zenthr. 16.249).

Moczopędne działanie preparatów kofeiny.

Moczopędne działanie kofeiny potęguje się przez dodanie soli potasowych i wapniowych. W. Kempmann i H. Menschel przypisują to wpływowi na stan wyniku koloidów tkanki i serum-koloidów krwi. (Ellinger przypisał nawet wpływowi kofeiny zmiany wyciekania, Öhme jednak nie potwierdza tego, przyjąwszy pod uwagę skład ludzkiej krwi).

(Pharm. Zentrh. 16.250).

Badanie Tinctura Colchici.

Karsmark podaje do wiadomości, że T-ra Colchici, otrzymana z proszku, drogą perkolacji zawiera więcej alkaloidów, niż przygotowana z całkowitych nasion. Inni autorzy faktu tego nie wykazali. Inne cechy charakterystyczne jak np. zawartość ekstraktu i ciężar właściwy przemawiają również za tem, że nalewka przygotowana ze sproszkowanych nasion Colchicum automnale jest więcej wartościowa.

(Pharm. Zentrh. 15.232).

Rozmaitości.

Proszek od potu nóg.

3,5 gr. Acid. salicylic. 7 gr. Alumini, 28 gr. Amyli, 10 gtt. Ol. Bergamottae, 3,5 Spir. Vini miesza się ze 120 gr. Talku. Mieszaninę tę wsypuje się do obuwia.
(Pharm. Monatshefte 1.13.1925).

Środek przeciw łupieżowi.

1 cz. Balsami Peruviani, 2 cz. β—Naphtoli, 12 cz. Lanolini, 4 cz. Adipis Benzoati. — Wcierać na noc w skórę głowy.
(Pharm. Monatshefte 1.13.1925).

Maść na brodawki.

5 gr. Pyrogalloli, 0,6 gr. Acid. carbol., 1,6 gr. Acid. salicyl., Adip. benzoati ad 28 gr. — Smarować 2 razy dziennie.
(Pharm. Monatshefte 1.14.1925).

Książki nadesłane.

„Die Methoden der Organischen Chemie". Prof. Dr. J. Houben. Tom 17, wyd. trzecie, G. Thieme, Lipsk 1925 r. 1340 str. 2 tablice.

Obszerna metodyka chemji organicznej ciesząca się dużym uznaniem, czego dowodem jest pojawienie się już jej trzeciego wydania. Tom pierwszy zawiera metodykę ogólną, poszczególne rozdziały której zostały opracowane przez wybitnych uczonych niemieckich z uwzględnieniem najnowszych zmian i zdobyczy w każdej dziedzinie. Analiza elementarna traktowana bardzo szczegółowo, zawiera obok dawnych metod, metody mikroanalityczne według prof. Pregla, Dubsky'ego i innych. Do 43 rozdziałów zawartych w wydaniu poprzedniem dodane zostały 3 nowe, a mianowicie: Interferometrja, oznaczanie stężenia jonów wodorowych, oraz badanie cząsteczkowych połączeń organicznych za pomocą termoanalizy.

Podręcznik ten może oddać wielkie usługi przy ścisłych badaniach naukowych.

Z okazji memorjału naszego związku w sprawie aptek kasowych.

Dn. 30 listopada r. ub. na Zjeździe farmaceutów pracowników aptek Kas Chorych przyjęta została rezolucja, o której już w nr 2 „Kroniki" r. b. pisałem i która jednomyślnie stwierdziła, że w niektórych aptekach Kas Chorych mają miejsce braki zarówno pod względem urządzenia, jak pod względem administrowania.

Na podstawie tej rezolucji Zarząd Główny Zw. Zaw. Farm. Prac. wystosował memorjał do Dep. Ub. Społ. Min. Pracy i Op. Społ. Memorjał ten głosi, że urządzenie wielu aptek kasowych nie odpowiada wymaganiom techniki i hygjeny, że Kasy Chorych mają źle zorganizowane aparaty zakupu leków, wskutek czego zbyt drogo płacą za nabywane artykuły, gdyż korzystają z usług pośredników, że aptekarstwo w Kasach Chorych nie jest usamodzielnione nawet pod względem zawodowym i o urządzeniu aptek często decydują osoby niefachowe. Następnie memorjał domaga się ulepszeń w tej dziedzinie ujętych w 10-ciu punktach (patrz Nr 2 „Kroniki" za luty).

Jak widać więc gospodarka w niektórych Kasach przedstawia się w kolorach niezbyt różowych. Nie wiem jakie środki przedsięweźmie Min. Pracy i Opieki Społ. dla uregulowania tej tak ważnej sprawy i czy wogóle zechce zająć się rozpatrzeniem bolączek aptekarstwa kasowego, gdyż memorjał powyższy to nie pierwszy głos skierowany do ministerstwa w tej sprawie.

W każdym razie nie przesądzając jaki obrót przyjmie uregulowanie tej kwestji na terenie ministerstwa, Związek nasz nie może na tem poprzestać.

Związek Farmaceutów, stojąc na gruncie rozwoju aptek społecznych, obowiązany jest wszelkiemi siłami dążyć aby apteki te stały na wysokim poziomie. Dlatego też Związek jest obowiązany poruszyć wszystkie czynniki, które mogą wpłynąć na polepszenie obecnego stanu rzeczy.

Jeżeli zarządy poszczególnych Kas Chorych nie stanęły na wysokości swego zadania, to powinniśmy apelować do komisyj rewizyjnych. Także Generalna Dyrekcja służby zdrowia nie powinna obojętnie patrzeć na to, aby urządzenie wielu aptek kasowych nie odpowiadało nowoczesnym wymaganiom techniki i hygjeny.

Oprócz tego wszystkiego jest jeszcze jedna instancja, do której można i należy apelować. Instancją tą są ubezpieczeni, zrzeszeni w związkach zawodowych. Jeżeli oni będe należycie poinformowani o stanie faktycznym niektórych aptek, to jestem przekonany, że związki te potrafią wywrzeć odpowiedni nacisk na zarządy i zmusić je do zajęcia się tą palącą sprawą.

Niektóre zarządy oddały sprawy apteczne pod opieką naczelnych lekarzy, którzy, nie znając się na sprawach aptecznych, traktują je po macoszemu.

Społeczeństwo nasze, będąc przez wiek cały zgórą w niewoli, mało posiada doświadczonych a bezinteresownych działaczy społecznych. Często się zdarza, że osobnik bez kwalifikacji, posiadający poparcie tej lub innej partji politycznej uważa się za kompetentnego do zabierania głosu w sprawach tak specjalnych, jak apteczne.

Przy takich działaczach aptekarstwo kasowe skazane jest na wegetację, dla tego też sądzę, że uświadomienie ubezpieczonych odegra doniosłą rolę w uporządkowaniu spraw aptecznych.

To są ciemne plamy na naszym horyzoncie apteczno-kasowym. Otuchą jednak napełnia nas świadomość, że nie wszędzie taki stan ma miejsce; są Kasy Chorych, w których czynniki miarodajne rozumieją doniosłość sprawy i z energją wzięły się do pracy twórczej. Jako przykład mogą służyć apteki w Żyrardowie, Lublinie, Krakowie i Lwowie.

W roku 1920/21 okresie powstania znacznej części aptek kasowych trudno było wiele wymagać. Wojna i jej skutki, brak wielu najniezbędniejszych przyrządów na rynku miejscowym stworzyły atmosferę pobłażliwości i wyrozumiałości, ale obecnie sytuacja naszego rynku znacznie sie poprawiła, sprawa wyszukania lub wybudowania lokali nie jest juz tak trudna, a więc dziś jest największy czas, by prymitywne apteczki ustąpiły miejsca aptekom należycie urządzonym.

A głównym warunkiem niezbędnym i nieodzownym rozwoju aptekarstwa kasowego jest niewtrącanie się niefachowców do pracy twórczej farmaceutów. Dopóki tego nie będzie, słabe są nadzieje ulepszenia organizacji aptek kasowych.

Dobór zaś personelu farmaceutycznego na stanowiska kierownicze winien następować nie przez protekcję ale drogą konkursu przy współdziałaniu Zw. zawod. farmac. prac. *A. Pęszyński.*

Zadania Rady Gospodarczej.

Premjer Grabski po zreformowaniu skarbu pragnie uregulować życie gospodarcze kraju. Dotychczasową naszą politykę gospodarczą trafnie już ktoś określił jako partyzantkę. Aby tej partyzantki uniknąć p. Grabski tworzy tymczasową Naczelną Radę Gospodarczą w miejsce Naczelnej Izby Gospodarczej, której utworzenie przewiduje art. 68 naszej konstytucji.

Nie będziemy porównywali tutaj projektu p. Grabskiego z podobnemi instytucjami we Francji i Niemczech, wystarczy stwierdzić, że we wszystkich krajach po wojnie anarchja gospodarcza daje się szczególnie we znaki i aczkolwiek przesilenia gospodarcze są normalnym objawem ustroju kapitalistycznego, to jednak zbyt bolesne skutki tego systemu wywołały u rządów przeświadczenie niemożności tolerowania takiego stanu rzeczy i dążenie do sanacji. Utworzone więc Rady Gospodarcze mają na celu pomyślne uregulowanie życia gospodarczego, tak, aby rozwój gospodarczy kraju był zgodny z interesem ludności.

Skoro więc rady gospodarcze mają rację bytu w innych krajach, cieszących się normalnym rozwojem życia gospodarczego, to jakież doniosłe znaczenie będzie miało powołanie podobnej instytucji u nas. Trzy dzielnice, żyjące każda w innym organizmie gospodarczym, obecnie złączone w jedną całość polityczną muszą dopiero znaleźć „modus" współżycia gospodarczego. Odcięcie najważniejszego rynku rosyjskiego stwarza znów konieczność wyrabiania rynku wewnętrznego i szukania nowych rynków zagranicznych. Zubożenie ludności, drożyzna artykułów codziennej potrzeby nie sprzyja zaś rozwojowi przemysłu, czy rolnictwa.

Jak temu zaradzić? Oto zadania Naczelnej Rady Gospodarczej. Pracownicy fizyczni i umysłowi muszą w tej sprawie zabrać głos. I chociaż kwestja rynków zagranicznych jest zbyt ważna dla nich samych, bo rozwój eksportu spowoduje rozwój ich warsztatów pracy, to jednak tutaj bezpośrednio bardziej zainteresowany jest kapitał. Pracowników musi szczególnie zainteresować kwestja rynku wewnętrznego, którego siła kupcza wobec niskich zarobków ludności i drożyzny zupełnie znikomo się przedstawia. W żadnym kraju niema tak wielkiej różnicy w cenach hurtowych i detalicznych. U nas cena detaliczna artykułu jest blizko o 50% wyższa od ceny hurtowej. Zbyt wielki u nas jest łańcuch pośredników, z których każdy musi coś zarobić. Odbija się to ujemnie na konsumentach, którzy zy muszą ograniczać swoje spożycie do rzeczy niezbędnych, jak i na producentach, którzy muszą znów ograniczać produkcję. Zbliżenie więc producenta z konsumentem, zetknięcie się tych bezpośrednio zainteresowanych grup gospodarczych na terenie Rady gospodarczej będzie więc objawem, który dodatnio musi się odbić w naszem życiu ekonomicznem.

Rząd jednak musi pójść w tym kierunku w swym projekcie organizacyjnym Tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej. Tymczasem tego nie widzimy. Rozdział zaś mandatów na poszczególne grupy gospodarcze zupełnie wyraźnie krzywdzi grupę konsumentów. Na 100 miejsc w Tymcz. Nacz. Radzie Gospodarczej grupie spożywców przyznano 8 miejsc, podczas gdy rolnictwu przyznano 16 miejsc, przemysłowi 18 miejsc, a handel wraz z transportem otrzymał miejsc aż 11. Grupa spożywców winna być przynajmniej tak silna jak rolnictwo i przemysł razem, przyznawanie zaś handlowi i transportowi tyle miejsc jest zupełnie nieusprawiedliwione.

Słusznie Rada spożywców na jednem ze swych posiedzeń domagała się powiększenia ilości miejsc w Radzie Gospodarczej do $^{1}/_{3}$.

Na Zachodzie głos konsumenta jest coraz więcej brany pod uwagę. Nauka ekonomji zaczyna zjawiska ekonomiczne, rozpatrywane dotychczas z punktu widzenia wytwórczości, oświetlać, jako zagadnienia konsumcji. Rządy zaczynają też uważać konsumentów jako równo-uprawnionych do zabieraniu głosu w sprawach gospodarczych.

Dlaczegoż Polska ciagle musi iść w ogonie rozwoju społecznego?

W kwietniu r. b. byliśmy świadkami wielkiego połączeniowego zjazdu stowarzyszeń spożywców, dziś już liczących około miljona członków.

Miejmy nadzieję, że zjazd ten był zwiastunem naszego odrodzenia gospodarczego, którego pierwszem zadaniem jest zmniejszenie pasożytniczego pośrednictwa handlowego do właściwych mu rozmiarów.

Pod tym znakiem winny się toczyć prace Naczelnej Rady Gospodarczej. *Wł. S—ki.*

Wpływ 8-godzinnego dnia pracy na wytwórczość przemysłową we Francji.

„Informatione Sociales", tygodnik wydawany przez Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie ogłasza obecnie urzędowy francuski materjał statystyczny, dotyczący wpływu wywieranego przez 8-godzinny dzień pracy na wytwórczość przemysłową we Francji.

Francuskie ministerstwo pracy przeprowadziło specjalną ankietę, aby stwierdzić skutki ustawy o czasie pracy z 23-go kwietnie 1919 r. Sprawozdanie monograficzne opracowane przez ministerstwo wskazują, że skrócenie dnia pracy wpłynęło przedewszystkiem na poprawę instalacji technicznych fabryk oraz na reorganizację systemu płac. Reformy te częstokroć wywołują zwiększenie wydajności pracy nie tylko w przeliczeniu na godziny lecz również w przeliczeniu na jeden dzień pracy. Interesujące są naprzykład następujące wypadki zaobserwowane przez inspektorów pracy. W hutach X c Albi zdołano dzięki zupełnej reorganizacji wytwórczości zwiększyć dzienną wydajność pracy o 83%, a w znanych fabrykach rowerów i motocyklów Terrot wzrosła roczna wydajność pracy w przeliczeniu na 1 robotnika po wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy o 40 g. dzięki udoskonaleniu instalacji technicznych fabryki, dzięki powszechnemu wprowadzeniu fabrykacji seryjnej oraz płac akordowych, a wreszcie dzięki dostosowaniu warunków pracy do potrzeb racjonalnej hygjeny przemysłowej jącego w poszczególnych państwach, przeprowadzona jest analiza bezpośrednich skutków skrócenia dnia roboczego, które zaznaczyły się z jednej strony w reorganizacji zakładów pracy, w udoskonaleniu maszyn i instalacji technicznych a z drugiej strony w stosunkach osobistych robotników (zdrowie, życie rodzinne życie społeczne, rozwój wykształcenia powszechnego i zawodowego i t. p.).

Ankieta przeprowadzona przez Międzynarodowe Biuro Pracy na zasadzie ogromnego materjału informacyjnego potwierdziła w całej pełni opinję o reformach społecznych wypowiedzianą 1/4 wieku temu w Stanach Zjednoczonych przez specjalną komisję powołaną do zbadania tych zagadnień: „Wszędzie, gdzie reformy społeczne zostały sprowadzone, zwalczane one były początkowo zapomocą przepowiedni o rzekomo fatalnych skutkach tych reform; po krótkim czasie próbnym najgorętsi przeciwnicy przyznawali jednakże, że reformy były wskazane, a ewentualne skargi występowały nadal jedynie o ile stosowanie reform nie było powszechne."

Wyodrębnienie witaminy A.

Aptekarz duński, p. Hallas Moeller, zdołał—jak donoszą z Kopenhagi do londyńskiego „Timesa"—wyodrębnić „tłuszcz rozpuszczalny A" z tranu i przyrządzać tę witaminę w tabliczkach.

Pod tą postacią przyjęta kwarta tranu, równa się całej beczce tranu, przyjętej w dawny sposób.

Wynalazca duński miał podobno także przyrządzić witaminę A. pod postacią płynu do zastrzykiwania dla osób, nie znoszących tranu.

Wynalazek Moellera wywołał wielkie zainteresowanie w świecie naukowym Kopenhagi.

Z Międzynarod Biura Pracy.

Ankieta o produkcji

Okazał się IV-ty tom ankiety o producji przeprowadzonej przez Międzynarodowe Biuro Pracy. Tom ten zawiera ogółem 2016 stron i obejmuje dwie książki. Materjał opracowany zos'ał w rozdziałach.

Pierwszy rozdział zawiera ogólne dane statystyczne o wpływie wojny na stosunki ludnościowe: ogółem zmobilizowanych było 70.000.000 żołnierzy, liczba zabitych i zaginionych wynosi dla wszystkich krajów uczestniczących w wojnie światowej około 9.000.000, liczba inwalidów wojennych około 7.000.000. Rozdział ten zajmuje się pozatem sprawą przyciągania do pracy, w celu zastąpienie wojskowych, kategorji osób zwykle niepracujących, jak naprz. — starców, dzieci, kobiet i t. p.

Szczególnie interesującym jest rozdział IV mówiący o warunkach pracy pracowników; rozdział ten zawiera między innemi, szczegółowe dane statystyczne o zapasach zboża, które istniały w 38 państwach w latach 1907—1921. Z danych tych wynika, że zapas zboża istniejący w r. 1920, we wszystkich państwach Europy dosięgał zaledwie 2/3 zapasu istniejącego przed wojną, a w krajach uczestniczących w wojnie światowej Europy wschodniej i środkowej — cyfra ta wynosiła zaledwie 50%.

Najobszerniejszym jest rozdział ostatni, mówiący o ograniczeniu czasu pracy. W rozdziale tym omowione są zmiany w normowaniu czasu pracy podczas wojny i po wojnie. Po omówieniu stanu rzeczy istnie-

Życie pracownicze.

„Dniu 19 kwietnia r. b. odbył się w Borysławiu 1-szy Zjazd delegatów pracowników umysłowych przemysłu naftowego. Przybyło 34 delegatów ze wszystkich ośrodków przemysłu naftowego, a więc ze Lwowa, Warszawy, Krosna, Jasła, Jedlicz, Witkowa,, Dziedzic, Drohobycza i t. d. Najważniejszym punktem porządku dziennego było przyjęcie statutu Związku Centralnego, który został zatwierdzony przez Ministerstwo w dniu 6 stycznia.

Pozatem na porządku dziennym Zjazdu były omawiane sprawy ubezpieczeń społecznych. Referat w tej dziedzinie wygłosił kolega Piotr Nowakowski ze Lwowa, wydelegowany na Zjazd przez Reprezentację Związków Pracowników Umysłowych we Lwowie. W sprawie Ubezpieczeń Społecznych uchwalono rezolucję domagającą się jak najszybszego przyjęcia przez Sejm jednolitej ustawy emerytalnej dla pracowników umysłowych wszystkich zawodów pracujących w przedsiębiorstwach prywatnych na obszarze całego Państwa.

Sprawę stosunku utworzonego Zwiazku do innych związków zawodowych jak również sprawę centralizacji całego ruchu zawodowego pracowników umysłowych referował kol. Dabulewicz delegat Zw. Pracowniczych Organizacyj Zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej wydelegowany specjalnie w tym celu na Zjazd. Po wysłuchaniu referatu Zjazd uchwalił jednomyślnie upoważnić wybrany Zarząd do zgłoszenia natychmiastowego akcesu do Centrali Zw. Zawodowych Pracowników Umysłowych, która ma się utworzyć przez połączenie Zw. Prac, Organizacji Zawodowych Rzeczypospolitej Polskiej ze Zrzeszeniem Polskich Pracowniczych Związków Zawodowych.

Wreszcie Zjazd dokonał wyborów go Zarządu Związku Centralnego. Na prezesa został wybrany jednomyslnie inż. Władysław Kobak z Borysławia ną wiceprezesów koledzy: Klimek z Krosna, dr. Margold ze Lwowa, i Słotwiński z Borysławia, na członków zarządu koledzy inż. Kania inż. Szlączka, Lipski, Radłowski, Mandelbaum, Wah, Honowski, Lan, wszyscy z Borysławia, Szubański z Warszawy, Rozenman ze Lwowa i Dynasiewicz z Drohobycza.

Pożegnanie p. Popowskiego.

Dnia 26 kwietnia r. b. odbyło się zebranie towarzyskie w kasynie Urzędników Państwowych, mające na celu pożegnanie, ustępującego ze stanowiska naczelnego aptekarza Kasy Chorych m. Warszawy p. Popowskiego. Zebrani w pokaźnej liczbie współpracownicy spędzili kilka godzin w serdecznym nastroju przy wspólnej biesiadzie, przyczem przemawiali kolejno koledzy w imieniu Wydziału aptecznego, kierowników aptek, „Kroniki" i ogółu pracowników. Wspominając wybitne zasługi kol. Popowskiego na polu pracy zawodowej i społecznej, kol. Stencel podkreślił szczególnie wydatną i wytrwałą pracę pierwszego organizatora aptekarstwa Kasy Chorych.

W odpowiedzi swej p. Popowski zaznaczył, że u schyłku swoich lat czuje się prawdziwie szczęśliwym, widząc owoce swej pracy oddane w godne ręce swego następcy i życząc rozwoju aptekarstwa społecznego, nawołuje kolegów do organizowania się i chcąc dać wyraz potrzebie założenia kasy samopomocy wśród pracowników Kasy Chorych, składa na ten cel 500 zł. Zebrani z uznaniem przyjmując ten hojny dar, jednogłośnie postanowili opodatkować się na cel powyższy, stwarzając fundusz „im. Popowskiego".

Po przemówieniach kolegów, wzniesiono toast z życzeniami długich lat dla sędziwego kolegi, przyczem wręczone zostały skromne upominki od kolegów, w postaci złotego zegarka i złotej papierośnicy. P. Popowski zaznaczył przytem, że duchem będzie zawsze przy pracy społecznej i nie poskąpi swych rad dla dobra i pożytku instytucji jak również i rzeszy pracującej.
K. W.

KRONIKA.

Z inicjatywy p. prof. Br. Koskowskiego 19 maja odbyło się w zakładzie Farmacji Stosowanej zebranie przedstawicieli zawodu farmaceutycznego stolicy i prowincji oraz profesorów Oddziału Farmaceutycznego w liczbie około 50 osób. Przedmiotem obrad było utworzenie przy uniwersytetach wydziałów farmaceutycznych oraz budowa gmachu dla Wydziału Farmaceutycznego. Poruszone sprawy były bardzo serdecznie przyjęte przez obecnych.

Po wyczerpującej dyskusji wybrano Komitet, który ma się zająć szczegółowem opracowaniem planu działania celem zgromadzenia odpowiedniego funduszu na budowę Wydziału Farmaceutycznego. Pierwsze posiedzenie pełnego Komitetu odbyło się w dniu 21 maja, na którym wyłoniono Komitet ściślejszy z pięciu osób do którego weszli p. prof. Br. Koskowski, p. prof. Kos, i pp. Ossowski, Filipowicz i Nałęcz.

Bliższe omówienie sprawy pozostawiamy do następnego numeru.

Z Kasy Chorych.

Na posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych m. Warszawy w b. m. sprawę wydziału aptecznego postanowiono przekazać do załatwienia komisji organizacyjnej, tudzież przez komisję reorganizacyjną przyjęte zostały następujące wnioski:

Ustanowienie Rady Dzielnicowej w składzie: Naczelny Lekarz Dzieln. (przewod.), Kierownik Dzielnicy i Zarządzający Apteką. Ustanowienie Rady Międzydzielnicowej w składzie: Dyrektor, Naczelny Lekarz, Naczelny Aptekarz (względnie przedstawiciele), Kierownik Biura, Naczelny Lekarz Dzieln. oraz Inspektor Lekarski i Inspektor Dzielnic. Wydelegowanie członków Zarządu do Rad Dzielnicowych w charakterze opiekuna Dzielnicy. Perjodyczna zmiana personelu na Dzielnicach włącznie z Naczelnym Lekarzem, aptekarzem i Kierownikiem Biura. Wyeliminowanie wydziałów aptecznych w Kasach Chorych w samodzielne jednostki z prawem referowania wszelkich spraw związanych z aptekarstwem bezpośrednio Zarządom Kas Chorych, oraz ich dyrektorom przez Naczelnych Aptekarzy i wniesienie odpowiednich poprawek do noweli do Ustawy o Kasach Chorych. Zasięganie opinji Związku Zawodowego Farmaceutów o poszczególnych kandydatach przy angażowaniu personelu aptekarskiego na stanowiska kierownicze w drodze konkursu. Urządzanie aptek kasowych według wymagań nauki i techniki. Rozszerzenie katalogu leków, nie dozwalając jednak powiększać katalog specyfikami i nowymi środkami, których działanie nie jest dostatecznie ustalone. Racjonalne unormowanie pracy w aptekach kasowych przez powołanie specjalnej Komisji. Zaprowadzenie jednolitej biurowości i rachunkowości aptecznej. Ustanowienie specjalnego referenta i kontroli referenta aptecznego. Ustanowienie specjalnego referatu i kontroli referenta dentystycznego. Ustalenie lekarzy domowych.

Wycieczka studentów farmacji Un. Warsz.

Bawiła w okresie ferji świątecznych, przez kilka tygodni w Małopolsce i zwiedziła państwowe zakłady chemiczne w Chorzowie, zakłady przemysłowe w Krakowie, saliny w Wieliczce, hutę i destylarnie drzewa bukowego w Węgierskiej-Górce, browar i papiernie w Żywcu, rafinerje i dystylarnie ropy w Jaśle, Krośnie, Drohobyczu i Borysławiu wyc. stud. farm. U. W.

Powracającą przez Lwów wycieczkę przyjmowały bardzo serdecznie organizacje aptekarskie, pomieszczenia zaś udzielił uczestnikom Dom akademicki słuchaczów medycyny. Ażeby ułatwić wycieczce zwiedzenie Lwowa, dostarczyło powozów bezpłatnie prezydjum miasta. Uczestnicy wycieczki zwiedzili uniwersytecki zakład farmakognozji, miejskie laboratorjum chemiczne, zakłady elektryczne i gazowe, fabrykę chemiczną zakładu gazowego, drożdżarnię w Lesienicach, fabrykę Tlen Laokoon, Cointreaux, bezwodnika węglowego i inne. Prócz tego, zwiedzili teatr, panoramę racławicką i t. d., spotykając się wszędzie z serdecznem przyjęciem.

Apteki i aptekarze w Polsce.

Zarejestrowanych aptek publicznych istnieje obecnie w naszem państwie ogółem 1772. Sama Warszawa liczy obecnie 89 aptek. Najwyższa liczba aptek przypada na województwo warszawskie, które wraz z Warszawą liczy 241 aptek. Drugie miejsce co do liczebności, zajmuje województwo łódzkie. Istnieje tam 173 aptek.

Liczba fachowców aptek., wyraża się cyfrą 3564, w tem aprobowanych aptekarzy 342, doktorów farmacji 4, magistrów (adjunktów) 566, magistrów (asystentów) 172, prowizorów 883, pomocników aptekarskich 1114 i aspirantów 483.

Najwięcej fachowców aptekarskich przypada na Warszawę, bo 435, najmniej na województwo poleskie, które liczy zaledwie 46 aptekarzy.

Ciekawe jest ustosunkowanie się doktorów farmacji do wielkich miast w Polsce. Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań

nie mają doktorów farmacji. Goszczą oni: jeden w województwie kieleckiem, jeden przypada na województwo łódzkie i 2-ch na Białystok.

W końcu nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że na jedną aptekę publiczną w Polsce przypada 15586 mieszkańców.

* * *

We wtorek dn. 26 maja r. b. o godz. 18 w Audytorjum Zakładów Farmaceutycznych U. W. odbędzie się roczne zebranie Polskiego Tow. Popierania Nauk Farmaceutycznych.

Akcja związków pracowniczych.

Odbyło się wielkie zgromadzenie pracowników umysłowych. Tematem obrad zgromadzenia były sprawy niezmiernie aktualne i żywo interesujące ogół pracowników umysłowych. Sprawa projektu ustawy o najmie oficjalistów, mającej regulować stosunki pomiędzy pracownikiem umysłowym a pracodawcą. W sprawie tej przyjęto rezolucję domagającą się jaknajszybszego uchwalenia i wprowadzenia w życie ustawy o najmie pracowników umysłowych, z uwzględnieniem postulatów i poprawek zgłoszonych przez pracownicze związki zawodowe.

Kwestja nowelizacji ustawy z dnia 18 lipca 1923 r. o zabezpieczeniu pracowników umysłowych od bezrobocia zgłoszono rezolucję, jednogłośnie przyjętą przez zebranych, w której zgromadzeni widzą chęć naprawienia krzywdy wyrządzonej całej warstwie pracowniczej przez Sejm, który wykluczył ją z ustawy z 18 lipca 23 r. Ze względu jednak, iż nowela wzniesiona do Sejmu zapewnia tylko części pracowników korzystanie z ustawy, (rozciąga się na zakłady, zatrudniające powyżej 5 pracowników), zgromadzeni domagają się by ubezpieczeni byli wszyscy pracownicy umysłowi, gdziekolwiek pracują. Zgłoszona rezolucja domaga się nadto podwyższenia wysokości zasiłków, bowiem zasiłek dla obarczonego rodziną ponad 5 osób wynosi 3 zł. 20 gr. dziennie, dla samotnego 2 zł. dziennie, a więc nie może absolutnie wystarczyć na utrzymanie.

Pozatem, wskazano na wadliwość zwolnienia od obowiązków ubezpieczania pracowników zarabiających ponad 400 zł., a wykluczenie wogóle pracowników zarabiających ponad 700 zł.

Wreszcie omawiano sprawę zamierzonego przedłużenia godzin handlu na dobę. Przyjęto rezolucję żądającą utrzymania ośmiogodzinnego dnia pracy w handlu i dziesięciogodzinnego czasu otwarcia sklepów, oraz bezwzględnego zachowania odpoczynku niedzielnego i świątecznego. Przedłużenie godzin otwarcia sklepów do 12 na dobę, pożądane w niektórych wypadkach, przeprowadzone być powinno w drodze noweli do ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu. Nadto wezwano rząd, aby władze administracyjne w większej niż dotychczas mierze przestrzegały stosowania obowiązujących godzin handlu.

Ruch związkowy.

Zarząd Główny. Za pośrednictwem Zarządu Głównego zawarta została umowa między wydz. Aptecznym Pow. Kasy Chorych w Sosnowcu a Oddz. Zagl. Dąbrowskiego n./Związku Najważniejsze punkty tej umowy są: 1) przyjmowanie pracowników przez Związek, 2) wydalanie tylko na skutek orzeczenia Komisji Dyscyplinarnej, 3) mianowanie kierowników aptek w drodze konkursu (w komisji konkursowej uczestniczy delegat Związku), 4) przenoszenie pracowników w porozumieniu ze związkiem.

Zarząd Główny prosi wszystkie oddziały o akuratne nadsyłanie sprawozdań kasowych według rozsyłanych formularzy.

* * *

Postanowiono przyłączyć się do Międzynarodowej Unji Farmaceutów-Pracowników. Ostateczną decyzję poweźmie najbliższy zjazd delegatów Związku.

* * *

Postanowiono zwołać plenum Zarządu Głównego w czerwcu, w tym celu polecono przygotować sprawozdanie z działalności kom. wykonawczego.

* * *

Sprawa pomocników aptekarskich znajduje się w następującem stadjum. Depart. Szkół Wyższych przesłał projekt do Uniwersytetu i Gener. Służby Zdrowia.

* * *

Na zastępcę do Kom. Wykonawczego powołano kol. K. Dąbrowskiego, który zarazem będzie pełnił funkcję II-go wiceprezesa. Na członka Zarządu Głównego powołano pierwszego zastępcę kol. Fink-Finowickiego.

* * *

Polecono kol. Nałęczowi wspólnie z kol. Jankiewiczem opracować poprawki do ustawy emerytalnej. Do Komisji Ochrony Pracy przy Związku Pracown. Org. Zaw. delegowano kol. K. Dąbrowskiego.

Z powodu licznych narzekań członków, że oddziały późno doręczają „Kronikę" Zarząd Główny wzywa wszystkie Oddziały o nadesłanie do dn. 1-go czerwca dokładnych adresów swych członków celem bezpośredniego wysyłania naszego organu.

Oddział Warszawski. Ci z zarejestrowanych w Oddziale Warszawskim na kursy uzupełniające dla pomocników, którzy eszcze nie wpłacili wpisowe zł. 50 — proszeni są o wniesienie powyższej sumy do dn. 15 czerwca r. b., gdyż w przeciwnym razie będą wykreśleni z listy.

Oddział Kaliski. W marcu odbyło się zebranie na którym wybrano nowy Zarząd, który na posiedzeniu w dn. 4 kwietnia powołał na przewodniczącego kol. Chrzanowskiego Władysława, na sekretarza kol. Fink-Finowickiego Czesława, na skarbnika kol. Cyranowskiego Józefa, na wice-przewodniczącego kol. Ilcewicza Ignacego i na gospodarza kol. Goldwanda Jana. Do Komisji Rewizyjnej weszli: kol. Siwik Antoni i kol. Chodakowski Bronisław.

Na walnem zebraniu postanowiono założyć w Kaliszu Koło Tow. Obrony Przeciwgazowej.

Oddział Zagłębia Dąbrowskiego. Oddział Zw. Zaw. Farm. Prac. Zagłębia Dąbrowskiego poszukuje asystenta uniwersytetu, któryby się podjął prowadzić kursy przygotowawcze na stopień aptekarza. Pensja 700 złotych miesięcznie plus pokój umeblowany. Bliższe szczegóły do omówienia. Adres: Sosnowiec, Wawel 3, Apteka Powiatowej Kasy Chorych.

Oddział Równieński. Zarząd Oddziału zawiadamia, że kancelarja Oddziału mieści się przy ul. Piłsudskiego 14.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY KAZIMIERZ WICHERT.
Wydawca: Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej.

Wydawnictwa nadesłane.

„Pracownik Ubezpieczeniowy", organ Związku Zawod. Pracowników Ubezpieczeniowych Rzeczypospolitej Polskiej. Redaktor Władysław Deszczka.

„Pracownik Bankowy" organ Związku Zawod. Pracowników Bankowych Rzeczypospolitej Polskiej. Redaktor Marjan Kowarz.

„Świat Pracowniczy", organ Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych miasta stoł. Warszawy. Redaktor Bolesław Gawlik.

„Wiadomości Farmaceutyczne", organ Polskiego Powszechnego Towarzystwa Farmaceutycznego. Redaktor Mr. Fr. Herod.

„Ochrona Społeczna", organ Okręgowego Związku Kas Chorych na województwa Poznańskie i Pomorskie, poświęcony ubezpieczeniom społecznym. Red. Z. J. Szymkowiak.

„Pracownik Użyteczności Publicznej" organ Związku Pracowników Instytucyj Użyteczności Publicznej w Polsce. Redaktor: Wacław Lenga.

„K. M. K. A.", Biuletyn Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej. Redaktor odpow. Dr. Henryk Raabe.

„Pracownik Samorządowy", miesięcznik poświęcony sprawom pracowników samorządu miejskiego, powiatowego i wiejskiego, Redaktor Bronisław Wesołowski.

Dr. M. Bornstein-Łychowska, Ochrona Pracy Pracowników Handlowych, Przemysłowych, odbitka ze „Świata Pracowniczego" nakładem Związku Zawod. Prac. Handl. Przem. i Biur. m. st. Warszawy, Sienna 16. Cena 50 groszy.

Jedyna broszurka na rynku księgarskim, obejmująca rozwój i stan obecny ustawodawstwa ochronnego tej gałęzi pracy w różnych krajach, ze szczególnem, krytycznem uwzględnieniem ustawodawstwa obowiązującego w Polsce.

Treściwe i jasne ujęcie przedmiotu przez osobę kompetentną p. Dr. M. Bornstein-Łychowską umożliwi każdemu pracownikowi zapoznanie się z całokształtem pracowniczego ustawodawstwa ochronnego, co jest niezbędnem przy niemal codziennie nasuwających się każdemu pracującemu wątpliwościach odnoszących się do praw i obowiązków wynikających ze stosunków pracy najemnej.

Do nabycia w Związku i księgarniach.

Tow. Reklamy Międzynarodowej. Jeneralna reprezentacja Rudolf Mosse wydało bardzo szczegółowy katalog pism polskich codziennych oraz wszelkich wydawnictw perjodycznych zawodowych.

Pharmaceutische Zeitung, oficjalny organ niemieckich kondycjonujących Farmaceutów w Czechosłowacji.

Bilans Oddziału Warszawskiego

ZESTAWIENIE KASOWE ZA MIESIĄC KWIECIEŃ 1925 R.

Przychód				Rozchód		
	Saldo z miesiąca marca		5,077,09	1.	Składki członkowskie, Zarząd Główny	2,014,04
1.	Składki członkowskie	1,269,59		2.	Zarząd Główny-zwrot pożyczki	500,—
2.	Fundusz zapomogowy	150,—		3.	Kursy prowizorskie	14,70
3.	„ stypendjalny	6,—		4.	Pożyczki	120,—
4.	Kursy pomocnikowskie	270,—		5.	Sumy przechodnie	100,—
5.	„ prowizorskie	290,—		6.	Laboratorjum	18,50
6.	Instytut Farmacji Stosownej	4,—		7.	Biblioteka	48,—
7.	Wpisy członkowskie	50,35		8.	Koszty handlowe	74,65
8.	Laboratorjum (analiz)	39,—		9.	Pensje	894,22
9.	Pożyczki	870,—		10.	Ofiary-Robotn. Wydz. Wych. Dziecka	25,—
10.	Komorne, pensja, koszty handl. zwrot za 1 kwartał przez Zarząd Główny	630,40		11.	Komorne i światło	22,30
11.	Wpływy nadzwyczajne	94,45		12.	Ubezp. pracowników w Kasie Chorych	36,20
12.	Sumy przechodnie	410,—				3,867,61
13.	Biuro Pośrednictwa Pracy	35,—			Saldo na miesiąc maj	5,328,27
			4,118,79			
			9.195,88			9.195,88

Przewod.: *Jankiewicz* Skarbnik: *Mr. Jakubowski*

Sekretarz: *Włoszczowski*

Drukarnia Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, Plac Trzech Krzyży 4—6.